

Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3,50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz harmoniowy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronie po 20 groszy za wyraz.
 Redakcja i Administracja—Łowicz, Dom Ludowy II-e piętro telefon № 15,—czynna od godz. 17 do 20, a we wtorki i piątki od 9 do 14 i od 17 do 20. Redaktor przyjmuje we wtorki od godz. 17 do 19.
 Rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie możliwość czynienia skrótów w artykułach.

Dzień hańby narodowej. W rocznicę śmierci Prezydenta Narutowicza.

Wśród powodzi wypadków i zdarzeń, jakie przeżyliśmy przez ostatnie 13 lat, coraz głębiej w niepamięć zapada tragedia grudniowa z roku 1922-go, kiedy kula szaleńca położyła kres życiu Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej. Ś. p. Gabriel Narutowicz był jednym z tych nielicznych ludzi, którzy umieli kochać ludzkość. „We wszystkich sądach Gabriela Narutowicza — pisał o nim Marszałek Piłsudski — o innych spostrzegalem niezwykłą w naszych stosunkach względność dla ludzi i (nawet usprawiedliwienie wszystkich braków, a nawet wad”. Bo Gabriela Narutowicza wychowała od dzieciństwa tęsknota, wychowała piosenka o bohaterach walk o niepodległość Polski, i kiedy zagranicą przyszedł wielki uczonej zdobywał wiedzę na politechnice w Zürichu, ta sama tęsknota kałała mu uczęszczać na kursa i ćwiczenia wojskowe.

Po latach studenckich nastąpiła żmudna praca w dziedzinie budownictwa wodnego, której owocem było powszechne uznanie zagranicą dla młodego polskiego inżyniera. Dzięki temu uznaniu Gabriel Narutowicz doszedł do najwyższych stanowisk w swoim zawodzie. Porzucił je jednak, aby pracę swoją i zdolności oddać na usługi Polski, wybiła bowiem upragniona godzina Niepodległości. I Gabriel Narutowicz przyjechał do Polski.

Tutaj wbrew własnym jego przewidywaniom, zostaje powołany na najwyższe stanowiska. Zostaje ministrem robót publicznych. Tekę tę piastuje w kilku kolejnych gabinetach, aby zająć później fotel ministra spraw zagranicznych. W tym czasie wybrany zostaje przez Zgromadzenie Narodowe Pierwszym Prezydentem Rzeczypospolitej.

Od tej chwili w życiu Gabriela Narutowicza niema pogodnych dni. Wstrętne, brudne anonimy, napływające do Belwederu, ohydne, oszczercze napaści prasy t. zw. „narodowej”, manifestacje uliczne, do których endecja wciągnęła młodzież, a nawet publiczne przemówienia wysoko postawionych

wojskowych—oto hańba narodowa kilku dni, których nie potrafi zmazać z kart naszych dziejów ani czas, ani szlachetne chwile patriotycznych uniesień.

Do rozhukanej tłuszczy manifestantów, którzy błotem obrzucić śmieli Majestat Rzeczypospolitej, uosobiony w Jej Pierwszym Prezydencie padają słowa: „... W dniu dzisiejszym Polskę tę, o którą wal-

czyliśmy sponiewierano. Od-ruch wasz jest wskaźnikiem, iż oburzenie narodu, którego jesteście rzecznikami rośnie i wzbiera jak fala”... („Gazeta Warszawska” z dnia 10 grudnia 1922). „Gazeta Warszawska” śmie nawet wzywać tłum do „usunięcia zawady”, którą ośmiela się wizieć w Osobie Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej. „Gazeta Poranna—2 gr.” (№ 340 z dnia 13-go grudnia 1922 r.) wybór Prezydenta nazywa „provokacją”, której ludność polska „nie zniesie” i grozi, że „... zamiast strumieni krwi — popłyną krwi tej rzeki”...

W takiej to atmosferze doszło do zbrodni na wystawie w Zachęcie Sztuk Pięknych. Zdradziecko, z tyłu, szaleńiec Eligjusz Niewiadomski ugodził Prezydenta śmiertelną kulą...

I potem, kiedy sąd skazał zbrodniarza na śmierć, kiedy wykonany został wyrok, czyż nie pamiętamy, jak dzieci szkół

powszechnych i średnich wysyłano na nabożeństwa za duszę mordercy? Czy kwiatów manifestacyjnie składanych ręką narodowej demokracji nie pamiętamy na grobie Niewiadomskiego?

Minęło długie trzynaście lat...

A jednak tragedia grudniowa jasno stoi przed oczyma, jako triumf wszystkiego, co podle i nikczemne. I chociaż zmieniły się stosunki w Rzeczypospolitej do tego stopnia, że dzisiaj pamięć Gabriela Narutowicza czci każdy obywatel, chociaż postać Pierwszego Prezydenta rysuje się na tle dziejów świetlaną wstęgą,—dzień 16-ty grudnia wstydem pali każde polskie serce, że możliwą stała się w Odrodzonej Polsce ta zbrodnia.

Spełnijcie obowiązek obywatelski, złożcie ofiarę na budowę łodzi podwodnej im. Marszałka Piłsudskiego, nabywając znaczki F. O. M. w Obwodzie Ligi Morskiej.

W podziemiach katedry warszawskiej, gdzie spoczywa ś. p. Gabriel Narutowicz, kilka głów schyli się w dniu 16-ym grudnia w holdzie dla Zmarłego, kwiaty uwieńczyą grób,—w całej zaś Polsce, jak długa i szeroka,—dnia tego przypomni sobie społeczeństwo postać Wielkiego Polaka, apostoła „miłości

i pracy” i przypomni ten dzień okropny,—dzień hańby Narodu Polskiego, aby wnioski z przeszłości wyciągnąć i pokoleniom przekazać prawdę pracy dla Państwa Polskiego,—tę prawdę, z którą ś. p. Gabriel Narutowicz kroczył przez całe swoje, piękne życie.
El.

Produkcja ludowa.

Przemysł ludowy stanowi wielki odłam gospodarstwa krajowego, jako prymitywna samowystarczalność wsi. To co przedostaje się do miast jest tej wytwórczości kwiatem—zdobnictwem.

Te dwa oblicza przemysłu ludowego stanowią zainteresowania organizacji popierania tej dziedziny produkcji. Działalność ich w szerszym zakresie trwa już z górą lat dziesięć, od czasów ogłoszenia ustawy o popieraniu przemysłu ludowego (1924 R.). Obecnie ustawa ta już wygasła—wstawiła jednak do budżetu państwowego zwyczajowe subwencje na ten cel.

Akcja prowadzona jest u nas przez społeczne Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego, subwencjonowane przez ministerstwo przemysłu i handlu. Mają one zadania raczej propagandowe i instrukcyjne—działalność handlowa została skoncentrowana w Bazarach Przemysłu Ludowego, spółdzielniach, założonych z inicjatywy tych Towarzystw. Posiadały one w swoim czasie Związek TPPL, reprezentujący ich interesy i opracowujący wytyczne polityki popierania przemysłu ludowego.

Na skutek znacznego zmniejszenia funduszy, przeznaczonych na ten cel, Związek upadł. Kredy-

tu (zwłaszcza dla Bazarów) udziela kasa spółdzielcza dla Przemysłu Ludowego i Domowego, powstała z subwencji zaoszczędzonych w czasach dobrobytu. Istniała podówczas tendencja zakładania Towarzystw Popierania Przemysłu Ludowego w każdym województwie: łączyło się to z kierunkiem administracyjnego regionalizmu. Na czele Towarzystw stali zazwyczaj wojewodowie.

Wiele z tych towarzystw nie wytrzymało naciśku kryzysu, jakkolwiek trzeba przyznać, że najżywniejsze bazyry nie tylko go przetrwały, ale rozwinęły wspaniałe swą działalność, zwłaszcza w zakresie wielkich dostaw płótna ludowego.

W najgorszych czasach powstały nawet nowe bazyry, które rozwijają się pomyślnie, jak np. Wołyński Bazar Przemysłu Ludowego (r. 1934). Nie jest rzeczą przypadku, że najżywszą działalność prowadzą bazyry w województwach wschodnich, gdyż właśnie na tych terenach tradycje przemysłu ludowego nie zanikły, tak jak w Polsce.

W b. Kongresówce wytwórczość ludowa pozostała w poszczególnych powiatach: w Małopolsce oprócz regionów górskich, ogniska przemysłu ludo-

DR. MARJAN MALUSZYŃSKI.

6)

Handel łowicza w XVI wieku.

(Dokończenie).

Haftarczyk został nawet w 1575 r. burmistrzem. Nieznachów widzi się często na komorze wrocławskiej. Pochodzili oni zdaje się z nieistniejącej już wsi Nieznachy w powiecie gostynińskim. Żywa działalność wykazuje też liczna rodzina Broniszów. Maciej Credo, którego dziwne przerwisko chyba z łacińskiego credo—wierzę—pochodzi, zbudował w 1557 r. pierwszy w Łowiczu dom murowany. 69). Na większą skalę handlowali też Wojciech Piotrowski i Jan Poraj. Jan Erazm Rikosa potrafił w 1541 r. zaciągnąć w Poznaniu dług 1000 zł. blisko. 70). Dowód, że go tam dobrze znano. Na wspomnienie zasługuje też Stanisław Brąszwik, burmistrz w 1579 roku. 71). Zdaje się, że potomkowie jego dotarli w Łowiczu aż do początku XX wieku. Nagrobki ich znajdują się na cmentarzu parafii św. Ducha. Nie wiemy, gdzie ci kupcy mieszkali i jaki był ich stan majątkowy. Można przypuszczać, że za wzorem Macieja pobudowali oni tych kilka murowanych domów na Starem i Nowem Mieście, jakie widzimy na planie Brauna. W obszernych izbach sklepionych na parterze mieściły się pewnie ich sklepy, zasobne w różne towary. Jednakowoż nie udało się im za wyjątkiem może jednego Brąszwika przekazać swego zajęcia i zamożności potomkom. Nazwiska ich nie występują w czasach późniejszych. Może przenieśli się do innych miast, a może zbiednieli i pędzili skromny żywot. Na początku XVIII wieku zupełnie inni mieszczanie prowadzą handel zbożem i rej wodzą w mieście. 72). Życie ówczesnego kupca ciągle podróżującego między Gdańskiem, Poznaniem, Krakowem i Lwowem z transportami zboża czy stadami bydła lub innymi jakimiś towarami pełne były trudu i niewygód. Mało zostawało mu się wolnego czasu. Odbijało się to niekorzystnie na sprawach miejskich, bo z reguły najwybitniejsi kupcy byli radnymi i burmistrzami. To też gospodarka miejska pozostawiała dużo do życzenia.

Trudno jest zorientować się jaki procent ludności Łowicza utrzymywał się wtedy z handlu. Niełatwo jest też oddzielić kupców od pozostałych mieszczan. Zdaje się, że przekupniów, handlujących środkami żywnościowymi, nie zaliczono do kupców. Również karczmarze w dużej części z handlu żyli; ale do bractwa kupieckiego nie należeli. Jedna tylko lustracja z 1557 r. podaje, że było kupców 20. 73). Jest to liczba duża, jak na tamte czasy. Zwykle w mniejszych miastach ledwie kilku kupców liczono. Produkcja rzemieślnicza niemal wszystkie potrzeby miejscowe pokrywała. 74).

Na rozwój handlu łowickiego złożyły się dwa głównie czynniki: potężna opieka prymasów i wielka energia przedsiębiorczość kupców. Nie byli to ludzie, oglądający się tylko na wszechmocną protekcję. Nie szczędzili oni własnych wysiłków. Działalność ich chlubnie świadczy o zdolnościach handlowych polskiego mieszczaństwa. Nie ustępują oni w niczem Szkotom i Żydom, którzy też potrafili możnych opiekunów sobie poszukać i chętnie z przywilejów korzystali. Andrzej Święcicki, autor ciekawego opisu Mazowsza z początku XVII wieku, chwali mieszczan łowickich. Byli zamożni, w stosunku do obcych gościnni, handlem pilnie zajmowali się. 75). Słowa te świadczą, że ich zalety i znanie znajdowały i wśród współczesnych.

Przypisy.

- 1) Hirsch: Handels—und Gewerbsgeschichte des Danzigs 180.
- 2) Charewiczowa: Handel średniowiecznego Lwowa 33.
- 3) Koczy: Handel Poznania do poł. XVI w. Prace Kom. Hist. Pozn. Tow. Przyj. Nauk. T. VI, 201.
- 4) Kodeks dyplomatyczny wielkopolski T. III nr. 1354.
- 5) Tamże nr. 1404.
- 6) Kopjarz Cebrowskiego nr. 23.
- 7) Tamże nr. 24.
- 8) Tamże nr. 25, 26, 27, 32, 33.
- 9) Kopjarz Cebrowskiego nr. 36 i 61.
- 10) Monumenta Medii Aevi Historica, T. XVI, 452.
- 11) Kopjarz Cebrowskiego nr. 42.
- 12) Tamże nr. 43.
- 13) Rybarski: Handel i polityka handlowa Polski w XVI w. T. II, 136—148.
- 14) Tamże 48. Koczy 287—8, 510.
- 15) Kopjarz Cebrowskiego nr. 44, 45, 46, 50, 52, 53, 60.
- 16) Tamże nr. 44

wego zamienili się w ośrodki, eksploatowane przez nakładców.

Warszawskie Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego, istniejące od lat 40-tu—po wielu reorganizacjach zmieniło nazwę w roku bieżącym „Towarzystwo Ochrony Sztuki Ludowej i Popierania Przemysłu Ludowego Rzeczypospolitej”.

Jak widać z tytułu, nowy statut na pierwszy plan swej działalności wysuwa ochronę sztuki ludowej, które to zadania nie były dotychczas dostatecznie uwzględniane. Obecnie towarzystwo to połączyło się z istniejącym od dwóch lat Towarzystwem Przyjaciół Rękodziela Artystycznego Wsi „ARWEM”,

śląncem z organizowania hafciarstwa ludowego. Przemysł ludowy łowicki jest zupełnie zaniedbany. Dawne formy popierania regionalizmu zamarły, nie przynosząc spodziewanego ożywienia i organizacji produkcji oraz zbytu. Ośrodek kultury księżackiej w Złakowie Kościelnym przyjął charakter muzealny i sam wreszcie przeszedł do wspomnień muzealnych niezbyt zaszczytnych dla naszej ziemi.

Księstwo Łowickie oczekuje ludzi, którzy świadomością tej wielkiej roli gospodarczej i kulturalnej, jaką spełnia przemysł ludowy, podjęliby trud należytego zorganizowania produkcji i rynków zbytu twórczości artystycznej wsi łowickiej.

Praca Kobiet w Związku Strzeleckim. ²⁾

1) Praca świetlicowa oprócz zwykłych zajęć świetlicowych będzie polegała na prowadzeniu różnych aktualnych pogadanek wychowawczych, odczytów z zakresu higieny, pomocy w nagłych wypadkach, dalej na organizowaniu kursów kroju i szycia, ręcznych robótek, na udzielaniu praktycznych rad gospodarskich, organizowaniu tygodni i miesięcy czystości, oszczędności, propagandy przeciwalkoholowej i t. d. Imprezy będą całkowicie zależały od inicjatywy kierowniczk. Do tych prac należy się starać wciągnąć i starsze społeczeństwo szczególniejszą uwagę zwracając na spopularyzowanie idei strzeleckiej wśród miejscowej ludności.

2) Gdy już kierowniczka oddział swój odpowiednio scementuje, zdobędzie całkowicie zaufanie, należy przystąpić do wyjaśnienia wychowania fizycznego wśród społeczeństwa, oraz do zorganizowania gier ruchomych na powietrzu, siatkówki, gymnastyki i wreszcie rozpocząć uprawiania lekkiej atletyki. Nie chodzi tu o pobijanie rekordów, lecz wszczęcia

strzelczynom zrozumienia potrzeby uprawiania sportów, pobudzenia ich do rywalizacji na tem polu. Tu zwracam kierowniczkom uwagę, by do wychowania fizycznego przystępowały dopiero wtedy, kiedy przez pracę świetlicową kandydatki będą do tej pracy przygotowane, gdyż inaczej, wobec niezrozumienia idei W. F. i P. W. dziwnego kojarzenia przez ludność tych pojęć z bliską wojną i t. d. bardzo łatwo dziewczęta zniechęcają się pod wpływem starszych osób, i wreszcie jako ostatni etap pracy kobiet w Związku Strzeleckim należy przewidzieć pracę P. W. kobiet, która będzie polegała na organizowaniu kursów przeciwwązowych, ratownictwa, sanitarnych i t. p. Ten dział pracy będzie prowadzony przez siły wykwalifikowane, t. j. przez odpowiednie instruktorki. W pracy swej kierowniczk oddziałów żeńskich mogą liczyć na pomoc moralną i opiekę ze strony władz, oraz w miarę możliwości na pomoc materialną; dążyć jednak należy do samowystarczalności. Wszelką pomoc moralną i całkowite poparcie ich poczynają znajdują oddziały żeńskie Z. S. w Zw. Obywatelskiej Pracy Kobiet, organizacji, która grupuje przy swym sztandarze kobiety społecznie wyrobione, bardzo blisko naszej ideologii strzeleckiej, do której to organizacji z komendantek oddziału Z. S. winna należeć. Jeżeli chodzi o organizację oddziałów żeńskich, należy je tworzyć obok istniejących oddziałów męskich, ze względu na pracę już zapoczątkowaną, na istniejącą świetlicę, i na to, że ludność zna już organizację. Oczywiście jest w jakiejś miejscowości, gdzie nie ma oddziału męskiego, są warunki i możliwości rozpoczęcia pracy kobiet, należy oddział zorganizować po uzyskaniu zezwolenia władz szkolnych na użycie klas w godzinach wieczorowych, jako miejsca zbiórek dla dziewcząt. Dla zachęcenia i w celu zdobycia zaufania dziewcząt i ich rodziców dobrze jest rozpocząć pracę jakimś kursem, dającym pewne korzyści, więc np. kroju i szycia, gotowania, gospodarstwa domowego i t. p. Następnie należałoby wprowadzić w oddziałach miesiące propagandowe czystości, oszczędności, antyalkoholizmu, pomocy starcom i kalekom i t. p. Trzeba dziewczętom wytłumaczyć na czem polega ta praca, jak się mają zachowywać w czasie miesiąca propagandy, dajmy na to czystości objaśnić je, że przedewszystkiem same muszą zachować czystość, pilnować jej w domu i zmuszać wszystkich wokół siebie, następnie wyznaczyć czas i rozpocząć taki miesiąc. Wogóle należy pracy nadawać kierunek taki, by zyskać sobie uznanie i zaufanie społeczeństwa. To są tylko wskazówki pomocnicze dla zorientowania się, w jaki sposób do pracy się zabrać. Zastosowanie ich i przeprowadzenie będzie zależało od kierowniczek oddziałów i ich znajomość warunków i inicjatywy, która pozwoli może wiele rzeczy, idących po tej linii, wprowadzić.

Gdy oddział będzie już wychowany, uświadomiony i ogarnięty, na co trzeba zużyć najmniej rok czasu, można rozpocząć drugi etap pracy i wprowadzić wychowanie fizyczne, zrobić pogadankę o celach, zadaniach i wartościach wychowania fizycznego, przeprowadzać gry ruchome i zabawy na wolnym powietrzu, wspólne wycieczki, krótkie marsze, krótkie biegi i wprowadzić siatkówkę, dając najpierw zaprawę dla oswojenia się z piłką, a później samą grą.

- 17) Koczy 282. 18) Rybarski II, 148, 150, 151, 153. 19) Tamże I. 40. 20) Kopjarz Cebrowskiego nr. 59. 21) Tamże nr. 16. 22) Rybarski II, 334. 23) Hirsch 233. 24) Regestra theloniei aequali Vladislaviensis saeculi XVI. wyd. Kutrzeba i Duda. Z tego dzieła zaczerpnałem wszelkie wiadomości o towarach wywożonych i przywożonych Wisłą do Łowicza. 25) Rybarski II, 148, 161. 26) Koczy 287—8. Rybarski I, 120, 201, 215. II, 56. 27) Rybarski II, 134. 28) Baranowski: Przemysł Polski w XVI w. 154. 29) Wizytacje dóbr arcybiskupstwa gnieźnieńskiego 695. 30) Rybarski II, 151, 158. 31) Tamże 148, 192. Wizytacje 5. 32) Notowane na komorze włocławskiej. 33) Rybarski I, 205, 230. 34) Kopjarz Cebrowskiego nr. 22. 35) Wierzbowski: Matricularum Requi Poloniae Summaria. Cz. IV nr. 14443. 36) Rybarski II, 316. 37) Rybarski: Wielickie zupy solne 23. 38) Tamże 143. 39) Kopjarz Cebrowskiego nr. 59. 40) Rybarski: Wielickie zupy solne 100. 41) Kopjarz Cebrowskiego k. 106—108. 42) Wizytacje 9 i 494. 43) Koczy 354 i 539. Moszyński: Kultura ludowa Słowian. T. I, 567—8. Kluk: Roślin potrzebnych... rozmuożenie i zażycie. Warszawa, 1778. T. II, 226—7. 44) Wizytacje 13. 45) Kopjarz Cebrowskiego nr. 44. 46) Tamże nr. 13. 47) Tamże k. 106—108. Wizytacje 13. 48) Korytkowski: Arcypiskupi gnieźnieńscy. T. II, 792. Wizytacje 5—6. 49) Kopjarz Cebrowskiego k. 106—108. 50) Wizytacje 6. 51) Tamże 7, 681 i 695. 52) Mon. Medii Aevi Hist. T. XVI, 445. 53) Kopjarz Cebrowskiego nr. 4. 54) Tamże nr. 3. 55) Korytkowski II, 426. 56) Wierzbowski. Cz. IV nr. 5305. 57) Wizytacje 5 i 6. Tam wszystkie wiadomości o jarmarkach. 58) Tamże 3. 59) Tamże 6. Wierzbowski. Cz. II nr. 1198. 60) Kopjarz Cebrowskiego nr. 14. 61) Tamże nr. 19. 62) Kod. dypl. wielkop. T. V, nr. 315. 63) Kopjarz Cebrowskiego nr. 63. 64) Rękopis nr. 886. 65) Kopjarz Cebrowskiego nr. 19. 66) Rybarski I, 221. 67) Kopjarz Cebrowskiego k. 59—62. 68) Koczy 287—8. 69) Korytkowski III, 210. 70) Koczy 287—8. 71) Kopjarz Cebrowskiego nr. 13. 72) Tamże nr. 16. 73) Wizytacje 694. 74) Rybarski I, 265. 75) Smoleński: Pisma historyczne. T. I, 103.

Głos Nauczycielstwa Pow. Łowickiego.

Organ Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego
w Łowiczu
pod redakcją Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P. w Łowiczu.

Sprawozdanie Rady Szkolnej Powiatowej w Łowiczu z działalności za r. 1934/35.

W ciągu okresu sprawozdawczego uwaga i wysiłki Rady Szkolnej szły w kierunku badania potrzeb publicznych szkół powszechnych, zaspakajania ich oraz stwarzania warunków, niezbędnych dla normalnej pracy szkolnej. Caloroczna działalność opierała się ściśle na ustawach, przepisach i zarządzeniach Władz szkolnych i zmierzała do realizowania planu pracy, wytkniętego na początku roku.

Podstawy finansowe, od których w dużej mierze zależy działalność, były skromne: budżet Rady, uchwalony przez Sejmik Powiatowy, obejmował kwotę 1200 zł.; z tego otrzymano 1050 zł.

W ciągu roku odbyły się trzy zebrania ogólne Rady Szkolnej Powiatowej i 44 zebrania Wydziału Wykonawczego. Ogółem załatwiono piśmiennie 271 spraw bieżących oraz opracowano i wysłano 7 okólników, dotyczących zagadnień zasadniczej wagi, które powinny być załatwione przez Dozory Szkolne w sposób, zgodny z obowiązującymi przepisami i interesami szkolnictwa. Ważniejsze okólniki obejmowały wskazania, dotyczące sposobu układania budżetów szkolnych oraz przeprowadzenia remontu szkół i urządzeń szkolnych, uzupełnienia sprzętów, pomocy naukowych i bibliotek, podniesienia stanu higieniczno-sanitarnego szkół, wykonania obowiązku szkolnego i poniesienia stanu frekwencji.

W okresie sprawozdawczym Rada Szkolna wykonała następujące prace:

I. W zakresie uprawnienia działalności Dozorów i Opiek Szkolnych.

Rada Szkolna czuwała nad zachowaniem stałego i bliskiego kontaktu z Dozorami, ażeby podnieść ich sprawność organizacyjną i utrzymać tempo pracy na należytych poziomach. Osiągano to różnymi środkami, mianowicie: członkowie Rady brali udział w zebraniach Dozorów, gdy zachodziła tego potrzeba, i przeprowadzali kontrolę ogólnej działalności Dozorów, oraz rachunkowości, usuwając w toku kontroli i zauważone braki i wyjaśniając sposoby załatwiania szeregu spraw, należących do kompetencji Dozorów. Niezależnie od ustnych pouczeń przesyłano Dozorom protokoły z przeprowadzonej kontroli i w związku z nimi uwagi i wskazania, odnoszące się do słabszych stron działalności Dozorów. Przeprowadzono Inspekcję Dozorów Szkolnych gminy Łyszkowice, Jeziorko, Kompina, Baków, Nieborów i Bolimów. Poza tem dopilnowywano, ażeby Dozory nadsyłały we właściwych terminach odpisy protokółów ze swych posiedzeń. Protokoły te rozpatrywał Wydział Wykonawczy i w razie niezgodności uchwał z obowiązującymi przepisami udzielał Dozorom niezbędnych wyjaśnień. Rada Szkolna czuwała nad doбором odpowiednich osób na członków Dozorów.

Wspomniane środki i sposoby przyczyniły się do tego, że Dozory Szkolne naogół wywiązywały się z przyjętych na siebie obowiązków.

II. W zakresie zaopatrzenia szkół.

Przed okresem opracowywania budżetów szkolnych Rada Szkolna poddała dokładnej kontroli i nor-

my, według których zaopatrywano szkoły w opał, materiały piśmienne i środki utrzymania czystości. Normy te w kilku wypadkach poprawiono zgodnie z istotnymi potrzebami szkół i dostosowano ceny jednostkowe do cen rynkowych. Poza tem podano Dozorom wskazania, które winny się kierować przy układaniu budżetów szkolnych. Rada Szkolna rozpatrzyła i zaaprobowała budżety szkolne, po wprowadzeniu do nich pozycji na pomoce naukowe i biblioteki; pozycje te w większości wypadków zostały uchwalone przez Rady Gminne. Budżety zostały opracowane na podstawie zeszlazorocznych wydatków i z uwzględnieniem możliwości płatniczych gmin, zwłaszcza tych, które poniosły znaczne koszty na budowę szkół. Sumy budżetowe przy zatwierdzeniu przez władzę nadzorczą zostały zredukowane (wydatki rzeczowe) i przedstawiają się następująco:

Budżet 1935/36 r.	Prelimin. Do- zór Szkolny	Zaaprobowa- ła Rada Szkol.	Uchwalita Ra- da Gminna	Zatwierdził Wydział Po- wiatowy
Ogółem	132,773	148,520	132,911	132,817
Wydatki rzeczowe	87,468	102,436	78,334	76,510
Dodatek mieszkaniowy dla nauczycieli	24,135	24,135	24,135	24,135
Oświata pozaszkolna	1,070	1,530	520	1,120
Wydatki nadzwyczaj.	20,100	20,419	29,922	31,052

Wobec przejęcia przez Urzędy Gminne od 1 września 1934 roku zarządzania funduszami szkolnymi, Dozory nie prowadziły gospodarki finansowej i nie mogły wnikać w jej stan oraz w jakim czasie i w jakim stopniu były zaspakajane potrzeby szkół. Zażalenia kierowników szkół na brak opału oraz na niewypłacanie przez niektóre Urzędy Gminne sum na materiały piśmienne i utrzymanie czystości były rzadkie. Wszystkie tego rodzaju zażalenia kierowano do Wydziału Powiatowego, który chętnie okazywał pomoc, pobudzając Urzędy Gminne do niesienia świadczeń na rzecz szkół we właściwym czasie.

Rada Szkolna czuwała nad przeprowadzeniem przez Dozory remontu lokali szkolnych i uzupełnieniem urządzeń wewnętrznych we właściwym czasie oraz nad celowością wydatków, wydając w tym względzie szereg pouczeń, zmierzających do planowego przeprowadzenia wspomnianych prac.

III. W zakresie wykonywania obowiązku szkolnego.

W związku z przeprowadzoną w kilkunastu miejscowościach organizacją obwodów szkolnych i oddaniem do użytku nowych budynków, dzięki czemu większa liczba dzieci została objęta obowiązkiem szkolnym, Rada Szkolna położyła nacisk na utrzymanie stanu frekwencji na wymaganym poziomie.

(Dokończenie nastąpi).

Nasza ankieta:

Cele i zadania wiejskich organizacji młodzieżowych.

Redakcja „Życia Gromadzkiego” zwróciła się do szeregu organizacji młodzieżowych działaczy społecznych z prośbą o wzięcie udziału w naszej ankiecie. Redakcja zostawia każdemu autorowi zupełną swobodę wypowiedzenia się, stawiając jednak warunek ujmowania poruszonego tematu nie pod politycznym kątem widzenia lub też animozji osobistych albo organizacyjnych.

W dzisiejszym numerze oddajemy głos p. T. Kazimierowiczowi.

Niejednego z nas uderza fakt, że życie społeczne na wsi nie rozwija się w takim tempie, w jakim normalnie rozwijać się powinno. Wpłynęły na to różne powody, z których jednym z najważniejszych jest wojna światowa i później — polska z ukraińcami i bolszewikami. Konsekwencją dalszą wojny były czasy nienormalne, odczuwane nie tylko u nas, co nie pozostało bez skutku na psychikę społeczeństwa, zrażonego do wielu prac i ludzi.

Okres ostatnich lat kilku przyniósł nowe zdarczenia w życiu społecznym wiejskim. Mianowicie nabral wyrazistości, okres popierania moralnego i materialnego jednych organizacji, a odsuwania od poparcia drugich, co się czasami zaczęło przeradzać w wyraźną katrakcję czynników spoza społeczeństwa. Chodziło w tym wypadku o przyspieszenie przemiany myślenia mas w kierunku państwowym, gdzie trzeba było przycisnąć żywiol niekarny, niedający się nastawiać według światopoglądów rządzących czynników odgórnych.

Stan powyższy przyniósł pewne korzyści pod względem myślenia niektórych grup społecznych, lecz jednocześnie wprowadził demoralizację do pracy społecznej. Organizowanie nowych komórek i utrzymanie ich musiało spowodować dość liberalne patrzywanie w niektórych wypadkach na dobór członków i ich prace. Organizacje popierane wyraźnie żądały zasiłków, ułatwień, wpływów i t. d. Członkowie tych organizacji usiłowali dyskutować dla siebie przychylny stosunek czynników administracyjnych.

Przeciwna strona t. zw. niepopierani, rozgoryczeni na wyjątkowe traktowanie ich kół i organizacji — wytrybiali się tu i owdzie z państwowego, gromadzkiego myślenia, a obserwując niezbyt owocną pracę popieranych powodowali rozszerzanie wiadomości o nikłych wynikach ich pracy. Jednocześnie wyłoniła się kwestja męczeństwa i świadomości przynależności do rodziny „pasierbów”.

Organizacje popierane zwykle rozrastają się silniej, tak pod względem kół, jakoteż członków. Wpływają tu zwykle subwencje samorządów powiatowych, na świetlice, instruktorów, urzędzenia i t. p. Organizacje niepopierane bywają zwykle mniej liczne i nie zawsze mogą publicznie pracę swą przejawiać.

Co jest według mnie rzeczą palącą? Zrównanie w prawach i swobodzie wszystkich typów organizacji młodzieżowych wiejskich. Niech wszyscy mają jednakową atmosferę zewnętrzną pracy. Nie należy się obawiać, że ktoś może mieć własny sąd i zapatrywanie krytyczne. *Takich Polsce obecnie trzeba.* Musimy mieć jaknajwięcej ludzi, którzy nie tylko będą słuchać, kiwać głowami i potakiwać za kimś, jak za panią matką pacierz, ale będą myśleć, mieć odwagę powiedzieć swoje zdanie i *za czyny własne wziąć odpowiedzialność.*

Bo co jest głównym warunkiem istnienia organizacji młodzieżowych?

Wychowanie mądrego, światłego i uczciwego człowieka, oraz godnego syna, czy córki wsi.

Czy organizacje wszystkie, jakie są, spełniają w całości swe zadanie? Sądzę, że w pewnej mierze tak. Czy mogłyby zrobić więcej? Znowu odpowiedzieć muszę, że mogłyby.

Na przeszkodzie do wydatniejszej pracy wychowawczej jest — jak na początku pisałem — pozostałości serwitutu powojennego. Są także właśnie owe różniczkowane kramiki organizacyjne, mimo — że wieś jest jedna i myślenie jej mieszkańców niekoniecznie bywa tak różna. Przejmujemy się nieraz jakimś efektem powierzchownym, który nas ma różnić od organizacji konkurencyjnej, a nie zwracamy uwagi na głębsze momenty, nie dające się tak łatwo uzewnętrzniać. Natomiast mimo istnienia organizacji społecznych, zdarzają się po wsiach bijatyki i pijatyki, dzikie zabawy, kłótnie i nienawiść sąsiedzka. Bo aczkolwiek ludzie stojący na czele organizacji strzeleckich, czy kół młodzieży, przeciwdziałają w miarę możliwości, żeby na terenie podobnych rzeczy nie było, to jednak poszczególni członkowie tych organizacji z niektórych wsi biorą udział w różnych nieszlachetnych postępkach, obok młodzieńców niezorganizowanych.

Niektórzy członkowie organizacji takiej, czy innej, piją wódkę wraz z nieczłonkami i „robią” kawalerkę górną i chmurną, aż skóra cierpie. Daje się zauważyć brak szacunku dla starszych i brak umiejętności współzycia prawdziwie koleżeńskiego między sobą. A obok tego natomiast widać brak zainteresowania się masowego książką i wogóle czytelnością. Młodzież mało czyta i mało myśli. I nie tylko lekceważymy uszlachetnianie umysłu, ale zaniedbujemy także pracę nad otoczeniem w gospodarstwie i t. d. To są rzeczy, które zdarzają się na szczęście niewszędzie, niemniej tępić je musimy.

Co należy zatem robić? Według mego zdania trzeba cały wysiłek włożyć w budzenie wśród młodzieży *zdrowej ambicji czynienia rzeczy dobrych i pożytecznych.* Zatem pierwszym warunkiem być winno, żeby wszyscy uwierzyli, iż nie są lepsi, ani gorsi, lecz wszyscy równi.

Subwencje samorządowe powinny być udzielane tylko na konkretną pracę i nie na dobre chęci, ale na wysiłku własnym prowadzone prace, jako częściowy zesilek. Powstaną wtedy równe warunki dla inicjatywy od dołu.

Co wymagać powinniśmy od organizacji młodzieżowych?

1. Wychowania samodzielnych ludzi, uczciwych, umiejących sobie radzić w życiu prywatnym i gromadzkiem, zdolnych do wzięcia odpowiedzialności za poczynania zbiorowe.

2. Organizowania zbiorowego czytelnictwa w sposób taki, żeby rezultaty pracy oświatowej było na wsi znać.

3. Podniesienia poziomu kulturalnego młodzieży: grzeczności, subtelności, umiejętności bawienia się bez alkoholu, z unikaniem bójek i awantur, poczucia piękna, czystości i porządku koło domu i t. d.

4. Kształcenia młodzieży pod względem gospodarczym.

5. Prac innych, przewidzianych statutem, lub regulaminem.

Młodzież zorganizowana musi być świadomym i samodzielnym rosadnikiem prawdziwego postępu na wsi.

Niech organizacje młodzieżowe staną z sobą do zawodów: kto zrobi więcej! Kto większy włoży wysiłek nie w jakąś „wielką pracę”, lecz w taką małą rzecz, a jednak tak wielką, której na imię **wychowanie człowieka.** T. Kazimierowicz.

**Składajcie ofiary na Naczelny Komitet
Uczczenia Pamięci Marsz. J. Piłsudskiego
konto P. K. O. 1313.**

11-ty rocznik „Blichowiaków”.

Po miesiącach nauki w Szkole Rolniczej wracacie młodzi rolnicy do swoich zagrod, by podjąć się trudnej pracy na zagonie ojcowskim z większym niż przedtem zrozumieniem sensu pracy i z większą umiejętnością. Wracacie ochotnie, bo wiedzie was tam miłość i przywiązanie do waszych rodziców, do pól i rodzinnej chaty.

Wracacie inni niż do Szkoły przyszłście. Wynosicie z niej szacunek dla swej pracy. Wiecie dziś doskonale, że do celu naszych zabiegów prowadzić mogą różne drogi, z których tylko jedna jest najkrótsza i najlepsza i takiej drogi będziecie odtąd niezmordowanie szukali całe życie.

Obdarzaliście dotychczas uznaniem może niejednego rzemieślnika, może księdza lub nauczyciela, może księdza lub nauczyciela, może wam imponował swoją umiejętnością pracy jakiś inżynier, bo zaważyliście, że z pomiędzy wielu ludzi wam znanych, ci właśnie w umiejętności pracy swojej osiągnęli doskonałość. Takiemu rzemieślnikowi oddacie swe zamówienie, takiemu, lekarzowi z zaufaniem pozwolicie się leczyć, dobremu nauczycielowi oddacie chętnie ucznia do nauki. I wy winniście wejść w życie z ambicją stania się przodownikami w pracy rolniczej.

Wysilkami myśli, organizacją swej pracy i planowością zapewnicie sobie dobre rezultaty i zyskanie szacunek u ludzi. Niech wam zawsze towarzyszy w pracy przekonanie, że niema w gospodarstwie pracy, której nie dałoby się wykonać lepiej, pracy do której przydałoby się wykształcenie nie takie jak wasze, ale i wyniesione ze szkół wyższych nie byłoby za duże. Zrozumieniem potrzeby nauki tam, gdzieście poprzednio jej nie doceniali, różnicie się od waszych rówieśników i starszego pokolenia. Pracy myśli, uczenia się nie zaniechacie już nigdy, pracy będziecie odtąd szukali całe życie. Mając zrozumienie nie tylko wartości oświaty ogólnej ale i zawodowej, zrozumienie to będziecie szerzyć w swoim środowisku. Tak jak wieś przyjęła duchowo szkołę powszechną za swoją własność i bronilaby jej dziś, gdyby chciano ją szkoły pozbawić, tak samo młodzież z ambicją szlachetną przodowania w pracy na wsi za swoją przejąć musi szkołę rolniczą. I nie to, że wielu na wsi nie rozumie jej roli. Dziesiątkami lat wieś odpychała niemal od siebie szkołę powszechną, jak gdyby w obawie, że dzieci jej za mało będą miały czasu na wylewanie potu na pańszczyźnianym łonie. W obawie, że świecka parafjalna szkoła założona 162 lat temu przez Komisję Edukacyjną, odbierze ludowi wiarę, że wychowa buntownika, który nie zechce robić pańszczyzny, traktowano tę szkołę jak kopciuszka.

Dziś wieś sama buduje w nędzy, w kryzysie, szkoły-palace. Jedne obawy z powodu szerzenia na wsi oświaty okazały się płonne, inny się spełniły. Chłop stał się obywatelem i swymi milionowymi rękami rozmiął nawałę bolszewicką w r. 1920 pod rozkazami genialnego Wodza, gdy ta sięgała po naszą krawo zdobytą wolność.

Dziś chłop polski musi znowu stanąć do walki o zrzućenie z siebie pańszczyzny nowej, wyzysku gospodarczego, który go spycha na dno nędzy materialnej i duchowej do walki o prawo do pracy na zdrowym warsztacie rolnym, który się skurczył do rozmiarów gospodarstwa karłowatego w 65% gospodarstw. Drobne rolnictwo musi wydobyć z siebie sposoby pracy, które mu pozwolą wyżywić wzrastającą corocznie o 400 tysięcy ludność, a zrobić to będzie mogło w oparciu o oświatę zawodową. Najrozsądniejsze ustawy odłuzeniowe i dekrety mogą złagodzić tylko nędzę dzisiejszej wsi, warunki zdrowe zapewnią sobie drobni rolnicy umiejętnością zawodowej pracy i współdziałaniem. W waszych możliwościach, wychowankowie, leży przekonać społeczeństwo o wartości nauki zawodowej, do waszych obowiązków należy wiązać rolnika do wspólnej pracy tam, gdzie potrzebny jest wysiłek zbiorowy.

Wielomiljonowa warstwa drobnego rolnictwa zbrojna w oświatę ogólną i zawodową, zrzeszona w spółdzielnie, zastąpi egoistyczne, żądne niepomiernych zysków kosztem milionów, obecne sily gospodarcze. Zrobić to da się najwyższym nateżeniem pracy w swoim własnym gospodarstwie, w gospodarstwie spółdzielczym, troską serdeczną i współpracą w samorządzie, współdziałaniem z państwem. Kto się chowa w ciszę i cień, ten się do żywych nie liczy. Wy wychowankowie musicie odrzucić sposób myślenia i postępowania sprzyjając bezwładowi wsi, która od szeregu lat ceny chce poprawiać tylko zmniejszaniem produkcji, zdobywać uprawnienia polityczne i gospodarcze odsuwając się od wspólpracy. W wyniku tego stanęliśmy na 11 miejscu pod względem wydajności zbóż z ha, obniżyliśmy spożycie naszych produktów do normy głodowania, przedstawicielstwo naszych spraw wiejskich, objęli różni patronowie, aby zadość stało się chyba tylko tradycji, nie interesom rolnika. Na nawrót z tej drogi najwyższy czas. Ciężka rzeczywistość zmienić można tylko wyteżoną aktywnością, umiejętną pracą.

Do takiej pracy potrzebny jest nowy człowiek. Człowieka takiego wychowały, klasycznie chłopskiemu krajowi, Danji uniwersytety ludowe, pracujące tam już lat 90 i szkoły rolnicze. I my na tej drodze się znaleźć musimy. W murach naszych szkół rolniczych znaleźć się winna z dniem 15 stycznia, wszystka najdzielniejsza młodzież rolnicza, która ochotnym sercem, dzielnym ramieniem, umiejętną pracą gospodarczą i społeczną chce zasługiwać się wsi i służyć swemu Państwu.

Rybicki P.

Pożyczki na spłaty rodzinne.

Państwowy Bank Rolny otrzymał 4 miliony zł. przeznaczone na spłaty rodzinne dla współwłaścicieli i właścicieli mlynych gospodarstw o powierzchni od 5 do 15 hektarów. Celem pożyczki jest uchronienie gospodarstw od podziału pomiędzy członków rodziny na zbyt drobne i nieżywotne warsztaty rolne, nie mogące wyżywić rodziny.

Pożyczki udzielane będą od 1.500 zł. wwyż przy oprocentowaniu 1 zł. 50 gr. rocznie. Pożyczki te, udzielane tylko pod zabezpieczenie hipoteczne, spłacane będą w ciągu 25 lat.

OSTRZEŻENIE.

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego pod przewodnictwem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje:

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego ostrzegal już niejednokrotnie społeczeństwo przed osobami i instytucjami, wykorzystującymi cel uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego dla osiągnięcia zysków materialnych.

Cały szereg wydawnictw, albumów, wątpliwiej wartości dzieł sztuki, a nawet przedmiotów codziennego użytku zostało w ostatnich czasach puszczone w obieg, bez aprobaty Naczelnego Komitetu z wyrażnym celem zarobkowym na rzecz firm, instytucyj, lub nawet osób prywatnych. Stwierdzić należy przytem, iż szereg firm przemysłowych i handlowych narażonych jest na ożywioną działalność akwizytorów ogłoszeniowych dla wydawnictw, rzekomo poświęconych pamięci Marszałka Piłsudskiego, a zamierzonych lub wydawanych wyłącznie w celach zarobkowych.

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego ostrzega opinię publiczną przed tego roczaju nadużywaniem jej zaufania i prosi o podawanie poszczególnych wypadków do wiadomości

Wydziału Wykonawczego Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego (Warszawa Matejki 5).

Kronika powiatu i miasta.

Odwołanie uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci Napoleona. W dniu 15 b. m. miało nastąpić odsłonięcie tablicy napoleońskiej w Łowiczu. Pewne trudności organizacyjne i techniczne spowodowały odroczenie uroczystości. Zaproszenia z następnym terminem odsłonięcia tablicy będą wkrótce rozesłane.

Powiatowy Komitet Obywatelski Zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej. W dniu 6 grudnia br. w Malej Sali Domu Ludowego z inicjatywy Zarządu Obwodu L. M. i K. odbyło się Zebranie przedstawicieli władz, duchowieństwa, wojska, miasta i gmin wiejskich, instytucji państwowych i prywatnych, organizacji społecznych i zawodowych, na którym został powołany do życia Powiatowy Komitet Obywatelski Zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej z przewodniczącym p. starostą K. Siwikiem.

Do Komitetu weszli wszyscy obecni na Zebraniu, do Prezydium Komitetu zaś p. starosta K. Siwik, p. pułk. M. Krudowski, oraz p. rejent J. Czermiński.

Zebrani uchwalili w zrozumieniu konieczności rozbudowy naszej marynarki wojennej opodatkować się na Fundusz Obrony Morskiej jak następuje—urzednicy państwowi i prywatni, kupcy, rzemieślnicy i t. d. jednorazowo w wysokości 1% od miesięcznej pensji, czy zarobku, rolnicy w wysokości 5 groszy, czy w naturze $\frac{1}{4}$ klg. żyta z morga w terminie do dnia 1 października 1936 r.

Jednocześnie postanowiono, by Powiatowy Komitet odwołał się z gorącym apelem drogą odezwy do całego społeczeństwa ziemi łowickiej, by wzięło powszechny udział w składaniu ofiar w wyżej wskazanej skali na obronę morską.

Kiermasz przedświąteczny. Od 17 do 22 grudnia urządza Koło Przyjaciół Harcerstwa w Domu Ludowym.

Godziny otwarcia: od 15-tej do 21-szej. Na Kiermaszu będą do nabycia, po cenach kryzysowych, prawdziwie tanie zabawki na choinkę i upominki gwiazdkowe; gry, książki i t. p.

Grosze zdobyte tą drogą zużyte będą na poparcie akcji zimowej Hufców.

Masowa organizacja Kółek Rolniczych. Chłopi masowo organizują się w Kółkach Rolniczych i zasadniczo zmienili swój pogląd na tę organizację czego dowodem są nowoorganizowane przez nich same Kółka Rolnicze.

W Stępowie gm. Kiernozia, Bielawskiej wsi, Emiljanowie, Droguszy, Bielawach, Gosławicach, gm. Bielawy, Jezioro gm. Jezioro i cały szereg innych. Po informacji zwracacie się chłopi do Okręgowego Towarzystwa O.g. i Kółek Rolniczych, Dom Ludowy w Łowiczu. (Kółkowicz).

Gm. JEZIORKO—BOCZKI — Tragiczna śmierć dziecka. We wsi Boczki, w dniu 6 grudnia wieczorem, małe, bo zaledwie 9 cio miesięczne dziecko Rocha i Stefanji Soltyszewskich utopiło się w cebrzyku. Dziecko korzystając z tego, że matka zdrzemnęła się przy kuchni, poczołgało się do cebrzyka, w którym utopiło się.

KOMPINA—Nowoczesna wieś. Kompina jest jedną z pierwszych wsi nie tylko w powiecie, lecz w Polsce całej, która posiada pod słomianami strzechami światło elektryczne. Elektryfikacja wywarła doniosły wpływ na psychikę ludności i formy jej społecznego współdziałania. Od pewnego czasu we wsi naszej zarzucono kieraty średniowieczne, a wszyscy gospodarze posługują się kolejno motorem elektrycznym.

Obecnie postanowiono wspólnym wysiłkiem zbudować na głównych ulicach chodniki. Jednocześnie Rada Gromadzka postanowiła założyć spółdzielczy sklep spożywczy i piekarnię spółdzielczą, do których dołączyłyby się Patoki i Zabostów Duży.

Jeśli piękne te projekty i godne naśladowanie zrealizują się—Kompina będzie kroczyć na czele postępu wsi polskiej, dając przykład jak wiele solidarność, inicjatywa i społeczne wyrobienie obywateli może zdziałać nawet w dzisiejszych tak ciężkich czasach. Kompina w krótkie będzie nowoczesną wsią.

Wiadomości miejskie.

Woda w Łowiczu. Z różnych sposobów zaopatrywania w wodę miast i osiedli, najwięcej odpowiedniemi pod względem higieny są wodociągi. Źródłem dla wodociągów może służyć zarówno woda gruntowa, jak i powierzchniowa (rzeki, jeziora i t. p.). U nas w Łowiczu jako źródła wody dla wodociągów służą studnie wiercone, głębokości 27 metrów, które dają wodę bardzo czystą i zdrową. To, że dotychczas otrzymywano wodę z wodociągów w Łowiczu niedość czystą, często mętną, należy przypisać wadom, jakie okazały się w budowie lewaru oraz chwilowemu zanieczyszczeniu rur przy budowie. Obecnie te niedokładności budowy lewaru zostały usunięte, a sam lewar został gruntownie przebudowany. Zapach wody pochodzi z dwóch przyczyn: pierwszej — smolowania rur, co po przepuszczeniu przez nie prądu wody ustanie; drugiej — zawartego w wodzie żelaza, co zapomocą odżelaziacza, który w tych dniach już zostanie uruchomiony będzie usunięte. Same studnie—dwie—dają wodę jak na początku wspomniano artyzyską, wglębną, najlepszą, jaką w Łowiczu otrzymać można. Jednakże w celu zabezpieczenia przed ewentualnymi zachorzeniami z powodu wyżej opisanych wad lewaru Zarząd Miejski ogłosił przy pomocy tabliczek umieszczonych na studzienkach, z których ludność pobiera wodę, że woda nadaje się do użytku tylko w stanie przegotowanym, co też aż do odwołania uprasza się stosować. Po ukończeniu wszelkich poprawek lewaru i sieci rozdzielczej woda zostanie ponownie zbadana analitycznie, a zastrzeżenie w wypadku dodatniego wyniku analizy zostanie cofnięte.

(Powyższy komunikat Zarządu Miejskiego wymaga w wielu punktach uzupełnień. Do poruszonej sprawy wrócimy w następnym numerze.—Przyp.Red.)

Reparacja lewaru i rozpoczęcie dalszej budowy trasy wodociągów. Reparatcja lewaru wodociągowego została ukończona w dniu 10 b. m. w tym samym dniu rozpoczęto budowę nowej części trasy wodociągowej, która przejdzie przez przejazd kolejowy, ulicą Legionów i po przez tereny wojskowe do nowowybudowanych koszar przy ul. Sannickiej

Pertraktacje Zarządu Miejskiego z Zemwarom. Po dłuższych pertraktacjach ze Związkiem Międzykomunalnym Elektryfikacyjnym Województwa Warszawskiego Zarząd Miasta Łowicza przesłał Zemwarowi skonkretyzowane warunki o dostawę prądu przez Zemwar miastu Łowiczowi. Zarząd Miasta będzie administrować zakładem elektrycznym oraz sieciami wysokiego i niskiego napięcia, wstrzymuje jednak własną produkcję, a pobiera prąd od Zemwaru w cenie 9 groszy za 1 kg.

Umowa taka będzie dla miasta korzystną, nie pomniejszy dochodów gm. m. Łowicza i da możliwość przez przerwę produkcji — wyremontowania maszyn

i urządzeń, które remontu tego potrzebują od dłuższego czasu.

W okresie trwania umowy wstępnej Zarząd Miasta przeprowadzi i uzgodni z Zarządem Związku Elektryfikacyjnego warunki dalszej ścisłej współpracy z Zemwarem.

Z Rady Miejskiej. W poniedziałek dnia 9 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej na którym poza uchwałami w sprawach dostawy wody dla 10 p. p., oraz umorzeniem należności prywatno-prawnych, pp. radni zapoznali się w komunikatach nad ewentualnościami przyszłego budżetu w obliczu nowych dekretów, wydanych przez Pana Prezydenta P. R. oraz z ogólną sytuacją finansową gm. m. Łowicza.

Powołanie nowej Opiekunki Społecznej. Opiekunka Społeczna II-go Obwodu p. Falkowska ustąpiła na skutek przepracowania z zajmowanego stanowiska, Rada Miejska powołała na opiekunkę II-go Obwodu p. Ludwikę Siedlecką, kierowniczkę przedszkola miejskiego.

Biblioteka Miejska. W ostatnich dniach zakupiono do Biblioteki Miejskiej pięćdziesiąt nowych książek. Nowości te będą zapewne miłą niespodzianką „gwiazdkową” dla abonentów.

O taryfę dorożek konnych. We wrześniu dorożkarze kursujący na terenie miasta i powiatu łowickiego wnieśli do Zarządu Miejskiego m. Łowicza zbiorową prośbę o podwyższenie dotychczas obowiązującej taryfy maksymalnej. W petycji dorożkarze zwracają uwagę na wzrost kosztów utrzymania koni i remontu dorożek od czasu ustalenia poprzedniej taryfy oraz załączają projekt nowej taksy.

W obecnej chwili Izba Przemysłowo-Handlowa, której przesłano prośbę do zaopiniowania, bada obiektywne warunki egzystencji zawodu dorożkarskiego. Należy stwierdzić, iż kryzys dotkliwie odbił się również na dorożkarzach, wskutek znacznego zmniejszenia się ilości kursów.

Duże straty ponieśli właściciele dorożek w okresie Wszystkich Świętych i Dnia Zadusznego, spowodu zamknięcia mostu taryfowego, gdyż liczni zazwyczaj pasażerowie w tych dniach, udający się na cmentarz na Blichu rezygnowali z jazdy drogą okólną.

Szkodliwie również odbija się nieumiejętna organizacja miejsc postoju dorożek. Mimo wielkiej rozległości miasta, dorożki stoją w jednym tylko miejscu na Starym Rynku; pasażer z okolic Nowego rynku zmuszony jest przejść całe miasto, aby wreszcie tuż w pobliżu dworca znaleźć stację postojową. Często się zdarza, że na dworcach kolejowych w godzinach wieczorowych, gdy przychodzą pociągi z Warszawy (st. Zielkowice lub obwodową na st. Łowicz) niema ani jednej dorożki.

Aby przyjść z pomocą dorożkarzom i znieść dotychczasowy stan, iż nikt istniejącej taryfy nie respektował, należy uwzględnić słuszne żądania dorożkarzy w granicach umożliwiających obywatelom korzystanie z jedyne go środka lokomocji w mieście, oraz zorganizować odpowiednio miejsca postoju dorożek.

Składki na ufundowanie tablicy ku czci Napoleona.

Burmistrz Jan Myśliwiec zł. 15, Emil Balcer zł. 20, Zdzisław Boski zł. 20, Tadeusz Czermiński zł. 20, Kazimierz Cyruliński zł. 10, Franciszek Duszkiewicz zł. 5, Władysław Jarzyński zł. 2, Michał Dobrowolski zł. 1, Leonard Gołębiowski zł. 1, Sergjusz Kazancew zł. 5, Walery Janowski zł. 20, Stanisław Klejna zł. 5, Maurycy Klimecki zł. 5, Zdzisław Pągowski zł. 3, Piotr Pilichowski zł. 2, Antoni Perzyna zł. 2, Karol Prochnau zł. 30, Rudecki zł. 2, Marjan Raszke zł. 2, Antoni Skokowski zł. 1, Adam Sze-

remetti zł. 2, Franciszek Trawiński zł. 5, Jan Wegner zł. 5, Wilczyński zł. 2,50, Węgierski zł. 2, Wyrzykowska zł. 2, Zbudniewek zł. 2, Mieczysław Szajding zł. 1, Notariusz Marjan Janowski 10 zł.

Sygnatura: Km, 1198/35.

Ohwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu Piotr Pilichowski mający kancelarię w Łowiczu ul. P.O.W. Nr. 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 grudnia 1935 roku o godzinie 9 ej w Malszycach, gm. Kompina odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Franciszka Adamasa, składających się z 2 szop, domu z cegły i cegielni—piec, oszacowanych na łączną sumę zł. 1350.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

dnia 12 grudnia 1935 r.

Komornik: (—) Piotr Pilichowski.

Z dniem 15-go b. m. będzie uruchomiona

5-cio osobowa taksówka

po mieście Łowiczu oraz poza obrębem miasta, należąca do **ŁUDWIKA MALONA** zamieszka przy ul. Zduńskiej № 25, m. 4, telef. 9.

Nowość! Nowość! Mapka powiatu łowickiego

w skali 1 : 100000

(miejscowości, granice gmin, posterunki polic., kościoły, drogi bite i polne)

Cena 90 gr.

Księgarnia Łowicka. Łowicz.

Rynek Kościuszki 12.

Najmodniejsze perfumy, wody kolońskie o wykwintnych zapachach, puder i róż w 18-tu odcieniach, ostatnie nowości w kosmetyce, duży wybór mydeł, specjalne kasetki na upominki gwiazdkowe. Najnowsze i nieszkodliwe farby do włosów, brwi i rzęs. Kosmetyki teatralne, przybory fryzjerskie, po cenach fabrycznych, poleca

A. KNOTTOWA

ul. Zduńska 32.

UWAGA: W salonie damskim aparat do trwałej ondulacji i helm do suszenia włosów.

KINO „C-O-R-S-O“

Dnia 13, 14, 15, 16 grudnia — godziny normalne.

wyświetla film p. t.

TYGRYS PACYFIKU

W rolach głównych: Edward G. Robinson, Zita Johann i Richard Arlen.

Uwaga: W sobotę dnia 14 o godz. 4-ej po poł. i w niedzielę dnia 15 o godz. 3.30 po poł. dla młodzieży film p. t.

„Księżna i chłopiec hotelowy“

Cena biletu 20 gr. Starsi płać wszystkie miejsca po 50 gr.

Redaguje: Komitet.

Redaktor odpowiedzialny: Mgr. Stanisław Oleśiak.

Wydaje: w im. Powiat. Komitetu Regionalnego w Łowiczu.

Druk. SS-ów K. Rybackiego w Łowiczu.